Grupa IV

16.04.20

Temat: **Smutny smok**

*** Przewidywane osiągnięcia dziecka:***

* ćwiczy właściwą reakcję na sygnał i doskonali refleks,
* słucha ze zrozumieniem baśni,
* wyraża swoje spostrzeżenia i odczucia w sposób otwarty,
* poprawnie buduje zdania,
* ocenia postępowanie postaci,
* umie skonstruować grę z fabułą,
* chętnie uczestniczy w ćwiczeniach gimnastycznych,
* zna wartość umowy, respektuje ją
* potrafi znieść porażkę bez frustracji.

***Proponowane aktywności dziecka:***

1. **„Raz, dwa, trzy – smoczyca patrzy”** – zabawa ruchowa, ćwiczenie reakcji na sygnał słowny.

Dziecko stoi w oddaleniu od rodzica. Przed nim odwrócony plecami stoi rodzic, w odległości kilku metrów, („smoczyca” ). Zadaniem dziecka jest niepostrzeżenie dobiec do „smoczycy” i dotknąć jej pleców. Może to robić tylko wtedy, gdy idzie lub jest odwrócona plecami. Po wypowiedzeniu słów: **Raz, dwa, trzy – smoczyca patrzy** rodzic odwraca się i patrzy, czy dziecko stoi bez ruchu. Jeśli się poruszy, oddala się na miejsce startowe.

1. **„Berek”** – słuchanie opowiadania M. Strzałkowskiej, rozmowa na jego temat, ocena i odczytywanie emocji bohaterów

W pewnej baśniowej krainie żyły sobie dwa olbrzymie smoki – Smok Karol i Smoczyca Karolina. Były to wyjątkowo miłe smoki. Nigdy nikomu nie dokuczały, nie ryczały zbyt głośno, a ogniem ziały tylko wtedy, gdy było to naprawdę konieczne – na przykład po to, by rozpalić ogień pod wielką patelnią, na której smażyły swoje ulubione naleśniki z serem. Smoki, jak to bywa we wszystkich baśniowych krainach, mieszkały oczywiście w Smoczej Jamie. Zaglądali tam czasami przyjaciele Karola i Karoliny, a gospodyni częstowała ich pyszną miętową herbatą i kruchymi ciasteczkami. Któregoś ciepłego, wiosennego dnia w Smoczej Jamie przyszedł na świat mały Smok. Rodzice dali mu na imię Karolek. Karolek rósł bardzo szybko i niedługo zacząć hasać po zielonej, pachnącej łące nieopodal Smoczej Jamy. Wąchał kwiatki, gonił bąki, pszczoły i kolorowe motyle. A gdy był zmęczony, kładł się pośród listków szczawiu i koniczyny, i patrzył na płynące po niebie puchate obłoki. Pewnego razu zobaczył na łące małą, zieloną żabkę. Podbiegł do niej i wesoło zawołał: – Cześć, mała! Może chciałabyś pobawić się ze mną w berka? Żabka wytrzeszczyła na Smoka oczy i rzuciła się do ucieczki. Gnała przed siebie wielkimi skokami, rechocząc przy tym na cały głos:

– O rrrety! Potwórrr! Potwórrr mnie goni! Rrratunku!!! Karolek rozejrzał się dookoła bardzo zdziwiony i zawołał: – Zaczekaj! Tu nie ma żadnego potwora! Jestem tylko ja, Smok Karolek!

Ale żabka była już daleko… Karolek pobiegł więc do rodziców i opowiedział

im, co się stało. Smoczyca przytuliła mocno synka i zaczęła go pocieszać:

– Nie martw się, mój kochany! Niechcący przestraszyłeś zieloną żabkę. Nic dziwnego, jest przecież taka maleńka!

– Ale ona nazwała mnie potworem! Ja nie jestem potworem! Jestem Smokiem! – żalił się Karolek, wtulony w ramiona mamy. Tata Smok pogładził syna po policzku i uśmiechnął się.

– Oczywiście, synku! Jesteś najsłodszym na świecie małym Smokiem! I naszym największym skarbem! No, już dobrze… Nie martw się. Na pewno znajdzie się ktoś, kto zechce się z tobą bawić.

I Smok Karolek, uspokojony, zasnął w objęciach mamy. A nazajutrz, jak zwykle, pobiegł na swoją łąkę. Wąchał kwiatki, gonił bąki, pszczoły i kolorowe motyle… Raptem zobaczył zajączka, który z wielkim apetytem chrupał smakowite liście mleczy. „Może on zechce się ze mną pobawić?...” – pomyślał. Podbiegł do zajączka i wesoło zawołał:

– Dzień dobry, mały! Może zechciałbyś pobawić się ze mną w berka? Zajączek podskoczył i co sił w nogach pognał przed siebie, popiskując przy tym żałośnie: – Ojejej! Na pomoc! Oj! Ojej! Potwór mnie goni! Na pomoc! Ojej!!! – Zaczekaj! To ja, Smok Karolek z rodziny wyjątkowo miłych Smoków! Nie uciekaj! Chciałem się z Tobą pobawić w berka! Ale zajączek był już bardzo, bardzo daleko… Karolek pobiegł do rodziców i opowiedział im, co się stało. Tata Smok wziął synka na kolana i rzekł:

– Nie martw się, skarbie! Zające już takie są! Boją się wszystkich i wszystkiego! Byle szmer może je przestraszyć!

– Ale on nazwał mnie potworem! Ja nie jestem potworem! Jestem Smokiem! – żalił się Karolek, wtulony w ramiona taty. Mama Smoczyca pogładziła synka po łapie i uśmiechnęła się.

– Oczywiście! Jesteś najmilszym i najbardziej uroczym Smokiem na świecie. I naszym najdroższym skarbem. Nie martw się. Zobaczysz, że na pewno znajdziesz kogoś, z kim będziesz się wspaniale bawić… – szepnęła. I Smok Karolek zasnął w objęciach taty. A nazajutrz, jak zwykle, pobiegł na swoją łąkę. Położył się pośród listków szczawiu i koniczyny, i patrzył na płynące po niebie puchate obłoki. Wtem usłyszał cichutki, cichusieńki płacz, dochodzący nie wiadomo skąd.

– Kto to płacze? – spytał zdziwiony, rozglądając się dokoła. – Nikogo nie widzę! – To ja, Motyl Zachariasz… – zachlipało z traw.

– Gdzie jesteś? – pytał dalej Smok, delikatnie rozgarniając źdźbła małych roślinek. – Tutaj… W koniczynie… Leciałem sobie do lasu… Ale ta łąka wydała mi się taka piękna… I świeciło takie cudne słońce… No i postanowiłem zatrzymać się tu na małą chwilkę… Usiadłem na listku koniczyny i pomyślałem, że troszkę się poopalam... I chyba musiałem zdrzemnąć się odrobinę… No i zleciałem na dół… I wpadłem w taką gęstwinę, że zupełnie nie mogę się stąd wyplątać… – To ci przygoda… Czekaj, nie ruszaj się! Zaraz ci pomogę! – powiedział Smok i ostrożnie rozgarnął gałązki koniczyny. Małe, kolorowe skrzydełka były ledwo widoczne wśród masy zielonych gałązek. – Rzeczywiście, porządnie się zaplątałeś! Ale to nic… Jeszcze chwilka… Smok, uważając, aby nie zetrzeć pyłku z cieniutkich jak bibułka skrzydełek, pomalutku, kawałeczek po kawałeczku, rozsupływał nitki koniczyny, aż wreszcie uwolnił Motyla z zielonej pułapki.

– No! Udało się! – powiedział zadowolony i delikatnie postawił Zachariasza na białych płatkach rumianku. Motyl spojrzał w górę i zawołał cieniutkim głosikiem: – Ojej! Jaki ty jesteś wielki! Jak smok!

– Bo ja jestem smok. Smok Karolek. – Naprawdę jesteś smokiem? Myślałem, że smoki istnieją tylko w bajkach? Jeszcze nigdy nie widziałem kogoś tak ogromnego… Masz takie wielkie łapy… I taki długaśny ogon… Chyba rzeczywiście jesteś smokiem… To znaczy, że powinienem się ciebie bać? Ale jakoś wcale się nie boję…

– Dlaczego miałbyś się mnie bać? – zdziwił się Karolek.

– Bo słyszałem, że smoki są bardzo niebezpieczne. I… zieją ogniem z paszczy! – Ja też umiem ziać ogniem! – powiedział z dumą Karolek. Chcesz zobaczyć? – Nie, dziękuję… Może innym razem… – odpowiedział szybko Motyl. – Ale wiesz co? Może miałbyś ochotę pobawić się ze mną w berka? (…)

***Proponowane pytania do dziecka:***

* Z jakiego powodu martwił się smok Karolek?
* Jak doszło do spotkania smoka z motylem?
* Jak skończyła się znajomość Karolka z Zachariaszem?
* Czy podobna sytuacja mogłaby się zdarzyć w przedszkolu? (jeśli odpowiedź będzie twierdząca, prosi o przykłady)
* Kto mógłby być takim smokiem, a kto motylem?
* Co byś czuł na miejscu smoka Karolka?
* Którym zwierzątkiem z baśni chcielibyście być? Dlaczego?
* Co jest najważniejsze w kontaktach z innymi?

M. Strzałkowska, „Berek” [w:] „Plaster czarownicy i inne baśnie”, Santorski, Warszawa 2006, s.19–23

1. **„Kamyczki”** – ilustrowanie ruchem rymowanki.

Idą smoki równą drogą, (marsz w miejscu)

Po kamyczkach iść nie mogą. (marsz do przodu)

Po kamyczkach hop…, hop…, hop, (trzy podskoki w miejscu lub do przodu)

Do dołeczka skok. (skok do przysiadu podpartego)

Pora wracać, kto się nuży, (marsz w miejscu)

Ten odpocznie po podróży. Dom jest blisko, nogi w ruch (szybki bieg w miejscu)

Kto zwycięży – zuch. (dziecko siada na dywanie)

1. Maj, M. Nawrocka, E. Sorbian-Kardaś, M. Stepień, „Inscenizacje. Zabawy ruchowe”, Żak, Warszawa 2000, s. 119
2. **„Wyścig Zachariasza z Karolkiem”** – przygotowanie gry planszowej z fabułą.

Na przygotowanej kartce papieru rodzic rysuje ołówkiem duży kształt litery **S.** (oczywiście wykorzystuje sytuację, aby wskazać kształt jako literę S-jak smok).

Dziecko ma za zadanie odbić farbą opuszek palca wzdłuż narysowanego kształtu, tworząc drogę gry „ściganki”. Wybieramy maksymalnie cztery kolory farby. Rodzic ustala z dzieckiem zasady gry, czyli wspólnie ustalają jaki kolor będzie np. miejscem przymusowego postoju. Przykład: żółty kolor oznacza, że gracz traci jedną kolejkę. Do powstałej drogi gry dziecko wymyśla fabułę ze smokiem Karolkiem i motylem Zachariaszem. Może się inspirować usłyszaną opowieścią lub samo wymyślić nową przygodę. Po wyschnięciu farby można dorysować na kartce obrazki symbolizujące wymyśloną część historii np. spotkanie z pająkiem. Potem rozgrywamy grę wykorzystując kostkę.

Powodzenia!

1. **Zabawy gimnastyczne** – kształtowanie sprawności

*Jeżeli sprzyja pogoda, a dziecko może wykonywać ćwiczenia w ogródku przy domu to zachęcamy do ćwiczeń na świeżym powietrzu. Jeżeli nie ma takiej możliwości to rodzic wybiera tyko te, które będą mogły być bezpiecznie wykonane w domu lub zastępuje dowolnymi.*

* „Slalom” – bieg pomiędzy dowolnymi ustawionymi przedmiotami, z omijaniem ich jako przeszkód (bieg, skoki obunóż i na jednej nodze, w pozycji czworakowania)
* „Okienko” – wrzucanie woreczka (poduszeczki, zwiniętych skarpetek czy dowolnego miękkiego przedmiotu nawet zabawki pluszowej) do wyznaczonego celu. Może to być kosz, pudło pojemnik na zabawki albo utworzone na ziemi koło z szalika. W modyfikacji ćwiczenia można zmienić wysokość ustawionego pojemnika (rodzic może go trzymać   
  w rękach i podnosić coraz wyżej lub odchodzić coraz dalej).
* „Przez tunel” – dziecko ma zadanie przejść pod np. krzesłem, szalikiem rozpiętym między krzesłami lub rozstawionymi nogami rodzica (czworakowaniem lub pełzaniem na brzuchu).
* „Przeciąganie liny” – zabawa siłowa z rodzicem. Do wykorzystania szalik z zawieszonym na środku przedmiotem, może być wstążeczka oraz np. poduszka leżąca na ziemi oznaczająca miejsce, nad którym powinna znaleźć się wstążeczka zanim rozpocznie się ćwiczenie. Zabawa polega na przeciągnięciu liny na swoją stronę, tak aby wisząca wstążka znalazła się poza poduszką, po stronie silniejszego. Można wciągnąć do zabawy pozostałych członków rodziny
* „Przejście po linie”- zadaniem dziecka będzie przejście po rozciągniętym na ziemi szaliku tak, aby z niego nie zejść. Szalik można złożyć tak, by był jak najcieńszy. Aby droga była dłuższa można wykorzystać kilka szalików lub kłębek wełny i nieco pozakręcać drogę.

1. **Smok Karol**- dziecko rysuje obrazek do wysłuchanego opowiadania albo koloruje ten dodany na końcu dokumentu! Można wykorzystać do kolorowania plastelinę, którą należy rozciągnąć wewnątrz konturów rysunku. Najłatwiej gdy rozsmarowuje się plastelinę za pomocą kciuka. Do wykonania pozostałej części rysunku czyli np. dorysowania motyla Zachariasza korzystać można z kredek czy pisaków!

Propozycja do oglądnięcia Film z piosenkami od Smoka Edzia

<https://youtu.be/1OhEIgvO9uQ>

